



Jerzy Grzybowski, *Pogoń między Orłem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939–1956*, Warszawa 2011, ss. 907

Jerzy Grzybowski napisał książkę poświęconą dziejom białoruskiego ruchu niepodległościowego w czasie II wojny światowej oraz bezpośrednio po jej zakończeniu. Książka nosi tytuł *Pogoń między Orłem Białym, Swastyką i czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939–1956* (Warszawa 2011). Problematyka tej rozprawy wypełnia dotychczasową lukę w (nie tylko) polskiej historiografii. Białorusini są bowiem jednym z najmłodszych narodów Europy, który – jako jeden z ostatnich – w początkach XX w. wszedł w etap formowania swojej tożsamości narodowej. Z tego powodu jeszcze w połowie „wieku totalitaryzmów” większość jego przedstawicieli nie miała wykształconego poczucia narodowego, lecz pozostawała na etapie świadomości etnicznej. Nabywania tożsamości narodowej nie ułatwiał fakt sąsiedowania z narodami o rozwiniętej kulturze i świadomości narodowej, zwłaszcza z Polakami i Rosjanami. Dlatego też białoruski ruch niepodległościowy musiał się zmagać nie tylko ze słabym zainteresowaniem swoich rodaków kwestią budowy niepodległego państwa, lecz także z politycznymi i kulturalnymi wpływami sąsiednich nacji. Wydarzenia dziejowe, zwłaszcza kataklizmy wojenne tego stulecia, paradoksalnie służyły jego sprawie, ale wıkłwały świadomych narodowo Białorusinów (głównie inteligencję białoruską) w rywalizację między obcymi państwami (Polską, Niemcami, Rosją, a później ZSRS).

Książka Grzybowskiego odznacza się walorem świeżości, ponieważ opisuje zjawisko dotychczas słabo rozpoznane przez historyków. W swoich badaniach koncentrowali się oni przeważnie na dziejach białoruskiego ruchu narodowego w okresie międzywojennym (1918–1939) oraz problematyce losów mniejszości białoruskiej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1945–1989). Natomiast okres II wojny światowej nie budził tak dużego zainteresowania. Tymczasem niniejsza publikacja zawiera monograficzny, tzn. szeroki i wyczerpujący opis problematyki nie tylko w latach wojennych 1939–1945, lecz także przed jej rozpoczęciem i długo po jej zakończeniu. Przedzierając się przez tysiące dokumentów i innych materiałów źródłowych, Autor odtworzył panoramę dziejów różnych nurtów, ugrupowań i środowisk niepodległościowego ruchu białoruskiego i ukazał je na szerokim tle epoki.

Jego *opus magnum* (907 stron gęstego druku w książce, a więc 60–65 standardowych arkuszy wydawniczych) zawiera istic benedyktyński katalog zagadnień, związanych z problematyką białoruskiego ruchu niepodległościowego, począwszy od jego genezy i rozwoju, przez relacje z podobnymi ruchami innych narodów czy państwami regionu Europy Wschodniej, a skończywszy na jego dokonaniach – przede wszystkim podczas niemieckiej okupacji ziem białoruskich, ale także po jej zakończeniu, w tym również na emigracji. Dzięki temu do obiegu naukowego wprowadzono wiele nieznanych lub słabo rozpoznanych faktów, zjawisk i procesów. Do najważniejszych należą: dzieje współpracy białorusko-niemieckiej; relacji – w tym krwawych konfliktów – między Polakami i Białorusinami; stosunku ludności białoruskiej do Niemców i władz sowieckich; działalności białoruskich

formacji zbrojnych w służbie niemieckiej; sowieckiej polityki narodowościowej wobec ludności białoruskiej; sowieckiej i niemieckiej polityki okupacyjnej na dawnych ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej, a ponadto genezy, składu, rozwoju i działalności emigracji białoruskiej po II wojnie światowej. Całkowitą nowością są takie tematy, jak np.: dzieje stosunku Białorusinów do Zagłady ludności żydowskiej; stosunki białorusko-ukraińskie czy sprawa pojawienia się białoruskich, antyniemieckich formacji konspiracyjnych w okresie wojny niemiecko-sowieckiej (1941–1944).

Istotną zaletą rozprawy jest – poza bogatą warstwą faktograficzną – jej rozbudowana warstwa interpretacyjna. Podważa ona bowiem wiele utrwalonych opinii i ocen, stereotypów i mitów, które mocno zagnieżdżyły się w świadomości narodów zamieszkujących tę część Europy. Autor kwestionuje liczne – zdawałoby się – niepodważalne ustalenia na temat dziejów Białorusi, wchodząc często w polemikę z narracjami poszczególnych historiografii narodowych. Tu zresztą pozostawia pewien niedosyt, o ile bowiem jego argumentacja w poszczególnych kwestiach wydaje się przekonująca, to ogólne tezy rozprawy niejednokrotnie podążają kolejnami wyślōbionymi przez polską historiografię (np. str. 211). Dotyczy to m.in. stosunków białorusko-polskich, a zwłaszcza wojennej rywalizacji elit tych narodów o panowanie nad ziemią białoruskimi. Mimo to należy podkreślić uczciwość badawczą Autora, który usiłuje bezstronnie analizować poglądy utrwalone w świadomości historycznej Polaków, Białorusinów, Niemców i Rosjan. Często też podważa mity stanowiące jej integralną część. Należy do nich np. mit antysowieckiej organizacji „Czarny Kor”, działającej jakoby na Białorusi po zakończeniu II wojny światowej, mit „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej” na Białorusi, podkreślający pro sowieckie postawy ogromnej większości Białorusinów, legendę niepodległościowego, białoruskiego podziemia skierowanego przeciwko Polakom, III Rzeszy i ZSRS czy wreszcie mit polskiej życzliwości dla białoruskich aspiracji niepodległościowych.

Autor potrafi też dostrzec zarówno zalety, jak i wady tradycyjnych interpretacji dziejów najnowszych. Na przykład słusznie podkreśla pionierski charakter badań dr. Jerzego Turonka nad losami białoruskiego ruchu narodowego i niepodległościowego, co doprowadza go do wniosku, że mamy do czynienia z klasykiem współczesnej historiografii polsko-białoruskiej (str. 33). Z drugiej zaś strony, nie waha się kwestionować ustaleń Turonka, jeśli analiza źródeł doprowadza go do odmiennych wniosków (str. 107–109). Ukazuje też genezę sowieckiego podziemia politycznego i zbrojnego na Białorusi pod okupacją niemiecką, szczególnie pod względem stosunku ludności białoruskiej do Sowietów. Wykazuje przy tym, że kluczową rolę w udziale Białorusinów w partyzantce sowieckiej odegrała nie tyle ich sympatia do ZSRS, co brutalne represje niemieckiej policji bezpieczeństwa. W tym kontekście należy zaznaczyć, że używane przez Autora pojęcie „zagłada narodu białoruskiego”, pochodzące najprawdopodobniej z historiografii sowieckiej, jest nieadekwatne do ówczesnego losu Białorusinów, którzy – owszem – doświadczyli okrucieństwa ze strony Niemców i ginęli tysiącami, ale nie byli skazani, tak jak Żydzi, na całkowitą eksterminację na mocy decyzji politycznych.

Do ciekawszych ustaleń, które znalazły się w niniejszej rozprawie, należy kwestia działalności białoruskiego podziemia niepodległościowego po zakończeniu II wojny światowej. Autor dokładnie przeanalizował dostępne źródła, po czym

doszedł do wniosku, że rzeczywiście funkcjonowało ono na ziemiach białoruskich po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej, ale miało charakter raczej grup przetrwania, złożonych z pozostałych w ukryciu funkcjonariuszy niemieckiej policji pomocniczej, żołnierzy Białoruskiej Obrony Krajowej, zrzutków wysłanych przez wywiad niemiecki, a następnie brytyjski i amerykański. Uzupełniały je nieliczne antykomunistyczne organizacje młodzieżowe. Nie istniała natomiast legendarna organizacja podziemna pod nazwą „Czarny Kot”.

Autor trafnie zinterpretował i ocenił postawę białoruskich nacjonalistów w czasie II wojny światowej, wskazując, że szansę na odbudowę niepodległego państwa dawała im jedynie współpraca z III Rzeszą – jedyną siłą, choćby w teorii zainteresowaną realizacją tej idei. Równocześnie ten ścisły sojusz, a raczej podporządkowanie się nacjonalistów białoruskich, pociągał za sobą utożsamienie ich działań ze zbrodniami niemieckich władz okupacyjnych oraz zarzuty o „zdradę” Polski i ZSRS. Autor słusznie zauważył, że Białorusini mieli prawo do własnych decyzji, choć z rezerwą odniósł się do ceny, którą musieli zapłacić za współpracę z niemieckim protektorem. Odkrył także kulisy zaangażowania niektórych liderów białoruskich (np. mjr. Franciszka Kuszela) we współpracę z wywiadem sowieckim, dzięki czemu władze sowieckie dysponowały dużą wiedzą na temat funkcjonowania ruchu białoruskiego po stronie niemieckiej. Z podobnym realizmem opisał i ocenił perspektywy współpracy polsko-białoruskiej, przedstawiając całkowicie przeciwstawne interesy polskich władz podziemnych i emigracyjnych – zainteresowanych odbudową Polski jedynie w granicach z traktatu ryskiego z roku 1921 – oraz nacjonalistów białoruskich, uznających ziemie zachodniobiałoruskie za integralną część przyszłej niepodległej Białorusi. Przy okazji ustrzegł się możliwych uproszczeń, prezentując zróżnicowane stanowiska najważniejszych polskich stronnictw politycznych i instytucji państwowych w tej kwestii.

Trzeźwo ocenił też blaski i cienie białoruskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej, wykazując z jednej strony jej osiągnięcia, a z drugiej – znacznie liczniejsze porażki. W tym miejscu trudno zgodzić się z jego oceną skuteczności działań białoruskiego ruchu niepodległościowego. Zdaniem Autora, poniósł on bowiem całkowitą klęskę, podobnie jak sama idea niepodległości Białorusi (str. 753), czego przyczyną miał być brak poparcia ze strony ludności białoruskiej. Podobny los spotkał lansowaną przez nacjonalistów politykę „białorutenizacji” w Okręgu Generalnym Białoruś, polegającą na tworzeniu białoruskiego szkolnictwa, instytucji kulturalnych, próbach stworzenia białoruskiego życia religijnego. Moim zdaniem, jest to tylko częściowo słuszna opinia. Badacze tej problematyki wskazują przecież na zwiększone zainteresowanie ideą narodową i niepodległościową niektórych grup społeczeństwa białoruskiego, np. młodzieży. Stworzona dla niej organizacja (Związek Młodzieży Białoruskiej) istniała wprawdzie krótko (1943–1944), ale cieszyła się sporą popularnością (ok. 100 tys. członków). Dlatego – co przyznaje sam Autor – na emigracji znalazło się przynajmniej kilka tysięcy świadomych narodowo Białorusinów, co w porównaniu do okresu przedwojennego, kiedy ich liczbę szacowano na co najwyżej kilkaset osób, stanowiło przynajmniej dziesięciokrotny wzrost. Okazuje się więc, że – pomimo klęski aspiracji niepodległościowych – działalność białoruskich niepodległościowców przynosiła wymierne korzyści dla sprawy białoruskiej, co zresztą przypomina zasługi dla sprawy polskiej naszych przegranych dziewiętnastowiecznych powstań narodowych.

Zaprezentowane oceny ukazują ważne cechy twórczości naukowej Autora, którymi są obiektywizm, utrzymywanie emocji na wodzy, zachowanie krytycyzmu, dystansu do omawianej – dodać należy – niezwykle kontrowersyjnej, obciążonej silnymi emocjami tematyki. Nie przyjmuje bowiem bezkrytycznie zastanych poglądów, lecz za każdym razem ustala fakty i na ich podstawie wyciąga, przeważnie poprawne, wnioski. Kiedy zaś nie jest w stanie ich sformułować, uczciwie to przyznaje.

Konstrukcja książki jest poprawna, co ułatwia czytelnikowi zorientowanie się w meandrach i zawirowaniach losów białoruskich nacjonalistów i ich ruchu. Na całość składają się: wstęp, sześć rozdziałów merytorycznych, zakończenie, bibliografia, aneks, indeksy, fotografie i zeskanowane dokumenty. We wstępie znalazło się wyjaśnienie celu pracy, uzasadnienie tematu, przegląd literatury i bazy źródłowej, wyjaśnienie podstawowych pojęć. W rozdziale I zaprezentowano białoruskie dążenia niepodległościowe w latach 1918–1941, zarówno na ziemiach białoruskich, jak i na emigracji. Rozdział II zawiera charakterystykę białoruskiego ruchu narodowego w czasie wojny niemiecko-sowieckiej (1941–1945). W rozdziale III przedstawiono zagadnienie białoruskich formacji zbrojnych, znajdujących się w służbie niemieckiej. W rozdziale IV opisano stosunek Polski do białoruskich dążeń niepodległościowych, zaś w rozdziale V – stosunek ZSRS i PRL do tych kwestii. Ostatni z rozdziałów (VI) zawiera obszerną charakterystykę białoruskiej emigracji powojennej w Europie Zachodniej, Ameryce Północnej i Południowej. W zakończeniu zawarto wnioski ogólne, wyprowadzone z analizy szczegółowych zagadnień. W bibliografii zamieszczono drobiazgowy opis źródeł archiwalnych, drukowanych i relacyjnych, prasy oraz literatury przedmiotu. W aneksie znalazły się biografie pięćdziesięciu czterech najważniejszych przedstawicieli ruchu białoruskiego. Indeksy zawierają wykazy nazwisk i miejscowości, z tym że w pierwszym wypadku – co warto podkreślić i pochwalić – nazwiska zestawiono w języku polskim i (osobno) rosyjskim. Merytoryczną wartość publikacji podwyższają liczne fotografie, ukazujące ważne momenty z dziejów ruchu białoruskiego oraz fotokopie dokumentów, choć zdarza się, że jakość niektórych pozostawia wiele do życzenia (można przypuszczać, że nie z winy Autora).

Mankamentem recenzowanej publikacji jest nie dość dokładne zarysowanie w jej wstępie założeń metodologicznych. Z tego względu czytelnik tylko pośrednio może zorientować się co do ich zastosowania, ale nie znajdzie ich pełnej charakterystyki. Mimo to nawet najsurowszy krytyk musi przyznać, że założenia metodologiczne przyjęte w omawianej książce są w zasadzie prawidłowe. Autor zastosował chronologiczno-problemowe ujęcie tematu, co wydaje się najbardziej optymalnym rozwiązaniem. Ramy chronologiczne, terytorialne i merytoryczne zostały poprawnie zarysowane i wyjaśnione, zwłaszcza kwestia przyjęcia roku 1956 jako cesury końcowej. Zdefiniowano też podstawowe pojęcia, a zwłaszcza pojęcie „białoruskiego ruchu niepodległościowego”, wyraźnie odróżnionego od „białoruskiego ruchu narodowego”. Ten pierwszy był ruchem politycznym Białorusinów nakierowanym na utworzenie niepodległego państwa białoruskiego, podczas gdy drugi miał raczej charakter społeczno-kulturalny.

Zastosowano także metodę krytycznej analizy źródeł przez ich konfrontowanie („zderzanie”), co okazało się zabiegiem słusznym, zważywszy na ich różnicowany charakter, różną proveniencję i niejednokrotnie sprzeczną wymowę.

Podobnym zabiegiem posłużono się w stosunku do różnych typów narracji narodowych, przedstawiających niektóre zdarzenia, procesy czy zjawiska w zmitologizowanej formie, często jaskrawie się między sobą różniące. W rozprawie znalazła miejsce także metoda genetyczna – polegająca na ukazaniu roli jednostek, organizacji, ruchów i instytucji przez ich genezę.

Autor sięga też do analizy jednostkowych zdarzeń, działań, bytów organizacyjnych czy innych zjawisk umocowanych w okupacyjnej codzienności na najniższych szczeblach życia społecznego. W ten sposób nawiązuje do metody badawczej, propagowanej przez prof. Tomasza Strzembosza (i „szkołę Strzembosza”), który uważał, że prawdę o przeszłości można odkryć jedynie przez poszukiwanie jej „na dole” i że dopiero na podstawie tak uzyskanych ustaleń jest możliwe sformułowanie poprawnych wniosków ogólnych. Jerzy Grzybowski podąża tą drogą – nawiązując zresztą do podobnej w swojej wymowie, wypracowanej przez socjologię anglosaską metody *bottom-up* – wykazując widoczną dyscyplinę intelektualną, pozwalającą na sprawne łączenie analiz cząstkowych i ich syntetycznych ujęć bez szkody dla spójności narracji.

Dzięki zastosowaniu wyżej opisanych metod wnioski ogólne wyprowadzone w omawianej książce charakteryzują się wysokim stopniem wiarygodności. Należy też zgodzić się z większością ocen, choć niektóre z nich wydają się dyskusyjne. Dotyczy to np. opisu przeciwstawnych stanowisk reprezentantów białoruskiej historiografii krajowej i emigracyjnej. Oceniając je, Autor stwierdza bowiem: „Wychodząc z założenia, iż w obliczu istnienia wielu sądów i ocen prawda leży gdzieś po środku, przy odtwarzaniu faktów w miarę możliwości wykorzystano źródła o różnej orientacji”. Nie negując słuszności postulatu przywoływania i konfrontowania odmiennych źródeł i opinii, według rzymskiej zasady *et altera pars audiatur*, należy stwierdzić, że przekonanie, iż „prawda leży gdzieś pośrodku”, ma czysto potoczny charakter i nie wnosi nic do naukowego poznania zdarzeń i zjawisk. W innym miejscu (str. 199–200) Autor wykazuje się niekonsekwencją, oceniając postawę działaczy białoruskich wobec Holocaustu, z jednej strony bowiem udowadnia czynny współdziałanie w tej zbrodni wielu z nich, z drugiej – rozważania zamyka opinią, że ich współpracy z niemieckim okupantem nie można utożsamiać ze współuczestnictwem w mordowaniu Żydów. Formułuje za to pod adresem działaczy białoruskich – moim zdaniem – niezbyt adekwatny zarzut biernego przyglądania się temu procesowi. Tymczasem część z nich, występując w roli urzędników czy policjantów, czynnie wspomagała realizację różnych etapów „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” na Białorusi.

Ważną zaletą książki jest jej niezwykle rozległa baza źródłowa. Życzyłbym zresztą każdemu historykowi badaczowi, aby w epoce krótkich monografii mógł zdobyć się na tak ogromny wysiłek i zebranie porównywalnego materiału źródłowego do jednej książki. Składają się nań dokumenty (archiwalne i opublikowane drukiem), relacje i wspomnienia, prasa oraz literatura przedmiotu. Materiały archiwalne obejmują dokumenty podziemia polskiego i sowieckiego, niemieckich oraz sowieckich instytucji okupacyjnych i partyjnych, instytucji i organizacji białoruskiego ruchu niepodległościowego z terenu Białorusi i emigracji. Autor wykorzystał dokumenty z archiwów Polski, Republiki Białoruś, Niemiec, Federacji Rosyjskiej, Wielkiej Brytanii, Litwy oraz z kolekcji prywatnych. Materiały wspomnieniowe obejmują świadectwa Polaków, Białorusinów, Niemców, Żydów

i Rosjan, zarówno drukowane, jak i nieopublikowane. W rozprawie wykorzystano obszerne zbiory prasy polskiej, sowieckiej, białoruskiej. Szczególnym walorem bazy źródłowej jest wykorzystanie licznych pozycji literatury przedmiotu w języku polskim oraz rosyjskim (ale również – choć w mniejszym stopniu – niemieckim, angielskim, białoruskim, litewskim), co w sumie stanowi imponujący zbiór piśmiennictwa historycznego na interesujący Autora temat i dowodzi szerokiego zakresu jego kompetencji badawczych. Może też posłużyć za kolejny dowód, że uniknął On pułapki jednostronnego wyjaśniania problematyki, która jest różnie oceniana w Polsce, na Białorusi, w Rosji oraz w polskich i białoruskich kręgach emigracyjnych.

Język rozprawy to jedna z największych zalet tej książki. Nie tylko nie budzi większych zastrzeżeń, zarówno od strony gramatyki, jak i stylu, ale wręcz zachęca do lektury w końcu przecież opasłego tomszka. Autor w sposób przystępny, precyzyjny i zwięzły, a zarazem barwny opisuje nierzadko skomplikowane zjawiska i zagadnienia, dzięki czemu czytelnik nie odnosi wrażenia przytłoczenia nadmiarem informacji oraz ocen. Przeciwnie – treść staje się łatwo przyswajalna. Stanowi to duże osiągnięcie, zważywszy, że Autor dorastał w środowisku białorusko- i rosyjskojęzycznym, a swoje naukowe szlify zdobywał początkowo w tych językach. Opanowanie reguł pisowni obcego języka w tak krótkim czasie i w tak zaawansowanym stopniu, posługiwanie się tak sprawnie w sumie trudnym językiem polskim świadczy o dużych możliwościach i potencjale intelektualnym Autora.

Reasumując, książka Jerzego Grzybowskiego ma charakter pionierski, co stanowi jej duży walor. Traktuje bowiem o problematyce słabo rozpoznanej, budzącej kontrowersje, ale wciąż żywej w dyskursie publicznym krajów Europy Wschodniej. Wnosi wiele do poznania zarówno dziejów białoruskich wysiłków niepodległościowych, jak i wojennych (i nie tylko wojennych) dziejów Polski, Niemiec, ZSRS oraz innych krajów Europy Wschodniej. Jest dziełem merytorycznie wartościowym, zarówno pod względem formy, jak i treści, co należy uznać za duże osiągnięcie, biorąc pod uwagę jego nieprzeciętną objętość (myślę, że z powodzeniem mogłoby zostać podzielone na trzy odrębne, solidne monografie) oraz złożoność tematyki. Tej oceny nie zmieniają drobne potknięcia zasygnalizowane w tym artykule. Dla mnie osobiście książka Jerzego Grzybowskiego (Jurija Hrybouskiego), Białorusina i Polaka zarazem, młodego, a zarazem dynamicznego historyka badacza, jest dowodem na to, że przy dobrej woli, zdolnościach i dużym nakładzie pracy można prawidłowo opisywać nawet najtrudniejsze, najbardziej kontrowersyjne fragmenty europejskich dziejów. Także te dotyczące wojennych kolei losu najmłodszych narodów Europy – mieszkańców „skrwawionych ziem” – by użyć słów Timothy’ego Snyder’a – dawnej Rzeczypospolitej.

Marek Wierzbicki

Marek Wierzbicki (ur. 1964) – historyk, politolog, dr hab., od 2009 r. profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Instytucie Nauk Politycznych i Spraw Międzynarodowych; od 2007 r. pracownik Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej; od 2007 r. członek Rady Naukowej Instytutu Studiów Politycznych PAN i Rady Wydziału Nauk Społecznych KUL (2009).

Od 2008 r. członek redakcji czasopisma naukowego IPN „Pamięć i Sprawiedliwość”. Opublikował m.in.: *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich pod okupacją sowiecką, 1939–1941* (2000); *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich pod okupacją sowiecką, 1939–1941* (2001); *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie* (2006); *Młodzież w PRL* (2009); *Ostatni bunt. Młodzieżowa opozycja polityczna u schyłku PRL 1980–1990. Fakty, konteksty, interpretacje* (2013).



Świadectwo Gaucka. Recenzja książki Joachima Gaucka *Winter im Sommer – Frühling im Herbst. Erinnerungen* (książka napisana we współpracy z Helgą Hirsch), München, Pantheon Verlag, 2011, ss. 352

Książka Joachima Gaucka *Winter im Sommer – Frühling im Herbst* (Zima w lecie, wiosna jesienią), napisana wspólnie ze znaną dziennikarką Helgą Hirsch, doczekała się już siedmiu wydań³³. Obecnie nabiera nowego znaczenia, gdyż jej autor został w 2012 r. wybrany na prezydenta RFN.

Książka ta to nie tylko zapis biografii Meklemburczyka dorastającego w komunistycznych Niemczech Wschodnich, którego ojciec w 1951 r. został aresztowany i wywieziony na Syberię, później pastora, dysydenta, a wreszcie twórcy urzędu Pełnomocnika Federalnego ds. Akt Służby Bezpieczeństwa bylejszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jest ona także ważnym przesłaniem ideowym o potrzebie rozliczenia z czasem dyktatury.

Recenzowana pozycja składa się z dwóch części. Pierwsza jest barwną, nostalgiczną, ale często także bardzo gorzką refleksją o życiu chrześcijanina w NRD. Przejmujące są opisy dnia codziennego pastora z Rostoka, borykającego się nie tylko z wszechwładzą tajnej policji, bezwzględną siłą partii komunistycznej, lecz także obojętnością rodaków. Druga opisuje działania urzędu, który Gauck współtworzył i którym przez dwie kadencje kierował. To doświadczenie Autor wpisuje w szerszy kontekst niemieckich rozliczeń, a raczej ich zaniechania po II wojnie światowej. Przytacza opinię filozofa Theodora Adorno z 1959 r., że brak rozliczeń z latami dyktatury narodowosocjalistycznej oraz niezadanie pytań o odpowiedzialność społeczną za zbrodnie III Rzeszy miały fatalny wpływ na świadomość współczesnego pokolenia Niemców.

Z tej lekcji, pisze Gauck, należało wyciągnąć wniosek, aby „czerwona” dyktatura nie była równie bezkarna jak brunatna. Jak wielka była skala tych wyzwań, uświadamiają cytowane przez Gaucka liczby: w zasobach archiwalnych Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD (Stasi) znajdowała się dokumentacja blisko 4 mln obywateli NRD oraz 2 mln obywateli RFN. Szczególnie ważny w książce Gaucka jest opis oddolnych inicjatyw społecznych, zmierzających od pierwszych dni do przejęcia kontroli nad archiwami Stasi. To powodowało, że

³³ Joachim Gauck, *Winter im Sommer – Frühling im Herbst. Erinnerungen*, in Zusammenarbeit mit Helga Hirsch, München, Pantheon Verlag, 2011.